

Milos Trapl

O inwigilacji przez czechosłowackie urzędy Wincentego Witosa w czasie jego pobytu w Czechosłowacji (1935-1939)

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia 4647, 471-484

1991/1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Miloš TRAPL

**O inwigilacji przez czechosłowackie urzędy Wincentego Witosy
w czasie jego pobytu w Czechosłowacji (1935–1939)**

A propos de l'observation policière de Wincenty Witos durant son exil en
Tchécoslovaquie (1935–1939)

Wincenty Witos, wybitny polityk polski okresu międzywojennego, czołowy działacz polskiego ruchu ludowego, trzykrotny premier (przed wprowadzeniem rządów sanacyjnych), a później czołowy działacz opozycji¹, w latach trzydziestych przebywał na emigracji w Czechosłowacji. Wyemigrował we wrześniu 1933 r. i zamieszkał w Republice Czechosłowackiej aż do marca 1939 r.² Większą część tego okresu (od listopada 1934 r. do września 1938 r.) przeżył w małym miasteczku Rožnow pod Radhosztem w północnych Morawach, w willi aptekarza Adolfa Novotnego. Tu kontaktował się z wieloma czołowymi przedstawicielami polskiej opozycji i miał doskonale zorganizowane połączenie z Polską przez Czeski Cieszyn, skąd otrzymywał druki, listy, informacje telefoniczne i pieniądze.³ Z Rožnowa Witos wyjeżdżał często na spotkania z polskimi przyjaciółmi do miast leżących bliżej Polski (Frýdek-Místek, Czeski Cieszyn, Ostrawa, Jablónków, Czadec i inne), także do Pragi oraz innych miejscowości republiki. Częstym miejscem jego pobytu był też kurort Cieplice nad Beczwą (koło Hranic), gdzie się leczył.

¹ Wincenty Witos był prezesem Rady Naczelnej, a od 1935 r. prezesem Stronnictwa Ludowego.

² Witos opisał w pamiętnikach cały swój pobyt na emigracji w Czechosłowacji (W. Witos: *Moja tułaczka*, Warszawa 1967). W czechosłowackiej historiografii o pobycie Witosy w tym kraju pisze najwięcej publikacja: *Češi a Poláci v minulosti (Czesi a Polacy w przeszłości)*, (t.) 2, Praha 1967.

³ O systemie łączności Witosy z Polską najwięcej można się dowiedzieć z wymienionych wyżej publikacji oraz ze wspomnień niektórych jego współpracowników, zawartych w pracy: *O Wincentym Witosie*, Warszawa 1984.

Witos był w Republice Czechosłowackiej pod opieką największej partii prorządowej — Republikańskiej Partii Ludu Rolniczego i Małorolnego, zwanej agrarną. Stykał się z jej czołowymi politykami, takimi jak: premierzy J. Mylypetr i dr M. Hodža, a przede wszystkim sekretarz generalny, a od r. 1935 przewodniczący partii republikańskiej, Rudolf Beran oraz czołowy działacz morawskiego ruchu ludowego, Wiktor Stroupal. Bezpośrednie spotkania z Witosem organizowali postowie ludowi z okolic Rožnowa: Emanuel Vencel oraz ziemianin z Palkowic, Józef Volný, na którego nazwisko miał Witos wystawiony dowód osobisty.⁴ Partia ludowa wspomagała polskich emigrantów z partii ludowej i rolnej, gdyż obie były współzałożycielkami tzw. zielonej międzynarodówki rolniczej (powołanej na konstytuującym je zjeździe praskim w r. 1929). Chciała ona również wspierać polską opozycję ze względu na nieprzyjazne posunięcia polskich władz sanacyjnych wobec Czechosłowacji. Z tych też względów polską opozycją interesowało się także czzechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych (z ministrem, dr. E. Beneszem spotkał się Witos w styczniu 1935 r.).

W swoim artykule zamierzam — na bazie archiwaliów morawskich⁵ — zwrócić uwagę na nie znane dotychczas materiały o inwigilacji Witosa przez czzechosłowackie organy państwowe i policyjne. Materiały archiwalne konfrontuję ze wzmiankami w pamiętnikach Witosa oraz z cytowanymi publikacjami na jego temat.⁶

Najstarszy zapis o przybyciu Wincentego Witosa do Czechosłowacji znajduje się w Okręgowym Archiwum Państwowym w Brnie i pochodzi z 10 listopada 1933 r. Biuro Ministerstwa Spraw Wewnętrznych informuje w nim Urząd Krajowy w Brnie, iż według informacji Poselstwa⁷ uciekli do Czechosłowacji: Witos, Kiernik, Bagiński i Putek⁸, „spośród których szczególnie dwaj ostatni są znani ze swego radykalizmu i wrogiego stosunku do obecnego polskiego rządu. Zamierzają zatrzymać się w rejonie Ostrawy u ojca byłego posła ludowego Bobka, rolnika spod Bohumina”. W dopisku

⁴ Dowód był wydany na nazwisko: Josef Volný, rolnik, rok urodzenia 1874, miejsce zamieszkania: Kónská (Okręgowe Archiwum Państwowe w Brnie, dalej w skrócie: SAB, B 40, st. 39551/35, k. 238).

⁵ Przede wszystkim archiwalia w SAB, następnie w Okręgowym Archiwum Państwowym w Opawie (dalej: SAO) oraz w powiatowych archiwach we Frýdku-Miście, Vsetínie i Przerowie (dalej: OAR).

⁶ Witos: *op. cit.*; *O Wincentym...*

⁷ Według informacji Poselstwa Czechosłowacji w Warszawie.

⁸ W. Kiernik i K. Bagiński należeli do partii ludowej Witosa, J. Putek w ogóle nie emigrował do Czechosłowacji. Zrobili to natomiast dwaj inni skazani polscy socjaliści: H. Liebermann i dr A. Pragier (minister dr E. Benesz dał im paszport do Francji), ale o nich nie ma w dokumencie żadnej wzmianki.

mieści się uwaga, iż Ministerstwo Spraw Zagranicznych chce otrzymać szybką i dokładną informację, czy są oni w Czechosłowacji i gdzie, a przede wszystkim, jakie mają zamiary. Witos chce podobno wydawać czasopismo i rozpocząć działalność przeciw władzom polskim.⁹

Dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie, której Urząd Krajowy powierzył nadzór nad polskimi emigrantami, przesłała wkrótce przeczący raport, powtórzony w styczniu 1934. Z raportów komisariatów policji w Karwinie i Bohuminie wynikało, że nic nie słyszano o pobycie polskich uchodźców.¹⁰

Z pamiętników Witosy wiadomo, iż ani on, ani inni polscy uchodźcy nigdy nie mieszkali u ojca posła Pawła Bobka (choć Witos podczas swego pobytu w Czechosłowacji często spotykał się z posłem Bobkiem).¹¹ Po przejściu granicy w dniu 28 września 1933 r. na Orawie (koło osady Orawska Piła) odjechał on pociągiem z Trsteny do Kralowan, gdzie przenocewał, i następnego dnia pojechał do Czeskiego Cieszyna, skąd małżeństwo Buzków odwiozło go samochodem do Końskiej koło Trzyńca; tam u ich rodziny przebywał aż do początków listopada. Tam również dowiedział się o tym, że polski Sąd Najwyższy potwierdził wyrok sądu brzeskiego na niego i jego towarzyszy. Z Końskiej odjechał Witos już 6 listopada do Frydka-Místka i po krótkim pobycie tam — do Przerowa. W następnych miesiącach znów podróżował po Morawach, często w towarzystwie W. Stroupala, który zapewnił mu dalszy bezpieczny pobyt na zameczku w Wielkich Opatowicach.¹² Z tego całego okresu, tak jak i z kilkumiesięcznego pobytu Witosy w Pradze (był tu on od 30 kwietnia do 11 listopada 1934 r. i stąd często wyjeżdżał) nie mamy żadnych archiwaliów. Witosy jednak w tym okresie wielokrotnie informowano, że mocno się nim interesuje polski konsul w Morawskiej Ostrawie oraz ambasada polska w Pradze.¹³

Urząd Krajowy w Brnie został poinformowany o Witosie o wiele później przez wymienione pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz przez informację z krakowskiej gazety „Naprzód” 6 i 9 stycznia 1934 r. Pierwszy artykuł donosił, że Witos kupuje w Czechosłowacji gospodarstwo i będzie tam zajmował się rolnictwem, drugi zaprzeczał temu i twierdził że Witos — na wezwanie rodaków — uda się do USA i tam napisze sensacyjne pamiętniki. W artykule wzmiankowano, że w Czechosłowacji są również: Bagiński

⁹ SAB, B — 40, st. 21242/33, k. 217.

¹⁰ SAO, Dyrekcja Policji Morawska Ostrawa, k. 390, sygn. 113.

¹¹ Witos: *op. cit.*, s. 93 i n.

¹² Ponieważ w zameczku było bardzo zimno, Witos odjechał do Cieplic nad Beczwą.

¹³ W czasie wizyty Witosy w Brnie w dniu 7 listopada 1933 r. poznał go polski wicekonsul, który w tej sprawie telefonował do konsula w Morawskiej Ostrawie (Witos: *op. cit.*, s. 115).

i Kiernik, a dr Liebermann i dr Pragier podobno odjechali już z Czechosłowacji do Francji.¹⁴ Informacje o Witosie były jednak nieprawdziwe.

Jedyną konkretną informację o Witosie zawiera raport prezydium policji w Morawskiej Ostrawie do Urzędu Krajowego, że Witos zatrzymał się 1 września 1934 r. w Czeskim Cieszynie. Przyjechał tu pociągiem pośpiesznym z Pragi i przenocował w zajeździe Puchmanna na Saskiej Kępie. Podobno rozpoznał go agent prezydium policji w Morawskiej Ostrawie, który znał byłego premiera polskiego osobiście.¹⁵

Wiemy z pamiętników Witosy, że 2 września 1934 r. przyjechał on do miasteczka Czadec w Słowacji i tam spotkał się z M. Ratajem i S. Mikołajczykiem oraz P. Bobkiem.¹⁶ Jest oczywiste, choć o tym nie pisze wprost, że jadąc z Pragi do Czadca przenocował w Czeskim Cieszynie.

Dalsze urzędowe wiadomości o W. Witosie pochodzą z okresu, gdy zamieszkał on na stałe w Rożnowie pod Radhosztem (od 11 listopada 1934 r.). Jest pewne, że Urząd Powiatowy w Wołoskim Międzyrzeczu, w którego rejonie znajdował się Rożnow, posiadał dokładne instrukcje, jak jego urzędnicy i powiatowe organy bezpieczeństwa miały się zachowywać wobec Witosy.¹⁷ Mieli nie sprawiać mu kłopotów, nie kontrolować nadmiernie, nie zakłócać mu odwiedzin i korespondencji, a w ogóle zachowywać się tak, jakby Witosy w Rożnowie nie było. W materiałach Urzędu Powiatowego w Wołoskim Międzyrzeczu są informacje o Witosie dopiero z czasu, gdy obawiano się zamachu na niego (w roku 1938). Podobne instrukcje miał też i Urząd Powiatowy w Hranicach¹⁸, gdyż Witos często leczył się w kąpielisku Cieplice nad Beczwą. Już podczas swej pierwszej kuracji w Cieplicach w grudniu 1933 r. spostrzega Witos, że opiekujący się nim lekarz Stein wie, kim on jest, choć zapisany był tam jako Józef Volný, na którego nazwisko miał dowód.¹⁹

Wiele zapisów o Witosie pochodzi jednak z innych powiatów, w których Witos bywał rzadko, względnie w których zatrzymano ludzi udających się do niego. Ale i takich przypadków nie było wiele w wolnej wówczas Czechosłowacji. Pierwsza notatka tego typu była z Frýdka, skąd starosta powiatowy donosił do Urzędu Krajowego, że według meldunku posterunku żandarmerii we Frýdku, w dniu 29 grudnia 1934 r. w hotelu Szkrabala spotkał się były polski premier W. Witos z profesorem Stanisławem Kottlem.

¹⁴ SAB, B — 40, st. 21242/33, k. 217.

¹⁵ SAB, B — 40, st. 39551/35, k. 238.

¹⁶ Witos: *op. cit.*, s. 156; M. Rataj i S. Mikołajczyk byli czołowymi działaczami polskiej partii ludowej.

¹⁷ O instrukcjach pisze spis SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

¹⁸ *Ibid.*

¹⁹ Witos: *op. cit.*, s. 123.

Witos miał dowód na nazwisko Józef Volný, ale było pewne, że chodziło o jego osobę. Witos opuścił hotel 30 grudnia już o szóstej godzinie rano, profesor Kott o dwie godziny później, nie wiadomo, dokąd się udali.²⁰

Witos podaje w pamiętnikach, że 29 grudnia 1934 r. przyjechali do niego: Kott, Mikołajczyk i Bobek i że spotkał się kolejno z każdym z nich we Frýdku.²¹ Żandarmi dowiedzieli się dopiero o ostatnim, wieczornym spotkaniu Witosa z Kottem, gdyż zameldowali się w hotelu. Sam Witos nie zorientował się, że go rozpoznano.

Żandarmi z Frýdka dobrze jednak zapamiętali Witosa. Uwzględniając jego bardzo charakterystyczne cechy zewnętrzne — wysoką i potężną postać, duże wąsy, szeroki kapelusz i buty z cholewami, w których zawsze chodził — nie jest to dziwne. Następny meldunek złożył o nim frydecki posterunek już 26 stycznia 1935 r. Tego dnia Witos przyjechał do Frýdka z Wołoskiego Międzyrzecza i po południu spotkał się z dwoma młodymi Polakami, którzy przyjechali z Czeskiego Cieszyna. Po południu Witos znów spotkał się ze starym mężczyzną z bródką, razem poszli z dworca do hotelu Szkrabala i później nie ma o nich informacji.²²

Witos napisał, że przyjechał do Frýdka na spotkanie z M. Ratajem i S. Mikołajczykiem. Nieoczekiwanie natknął się na dwóch adwokatów z Warszawy (pewnie byli to wymienieni dwaj młodzi Polacy). Tak samo niespodzianie spotkał się z W. Kiernikiem, umówionym właśnie z tymi adwokatami we Frýdku. Starym mężczyzną z bródką musiał być zatem Kiernik, z tym że nie miał on bródki, ale duże wąsy, gdyż o innych spotkaniach w tym dniu Witos już nie pisał. Natomiast do spotkania Witosa z Ratajem doszło dopiero następnego dnia.²³

Czechosłowackie urzędy graniczne i organy bezpieczeństwa zatrzymały wielu polskich obywateli, którzy przekroczyli granicę bez ważnego paszportu czy przepustki granicznej i po zatrzymaniu oświadczyli, że udają się na spotkanie z Witosem. Pierwszy taki przypadek nastąpił w maju 1936 r., gdy — według pamiętnika Witosa — zatrzymano i uwięziono w Kralowanach współpracownika Witosa, Edwarda Polaka, członka partii ludowej z Nowego Targu. Wypuszczono go po interwencji Witosa w urzędzie powiatowo-

²⁰ OAr Frýdek-Místek, OÚ Frýdek-Místek, st. 84, k. 48; SAB, B — 40, st. 39551/35, k. 238; Profesor Stanisław Kott, profesor historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i znany działacz polskiej partii ludowej, był częstym gościem Witosa w Rożnowie i innych miastach czechosłowackich.

²¹ Witos: *op. cit.*, s. 169.

²² OAr Frýdek-Místek, m-ce cyt.

²³ Witos: *op. cit.*, s. 175 i 525.

wym w Wołoskim Międzyrzeczu.²⁴ Na telefoniczne polecenie starosty posterunku żandarmerii w Rożnowie śledził Polaka i zameldował, że przybył on do Rożnowa 5 maja 1936 r., kiedy widziano go na przechadzce z polskim emigrantem W. Witosem w poufnej z nim rozmowie. Odjechał on 6 maja rano do czeskiego Cieszyna. Na zakończenie meldunku żandarmerii stwierdzili, że „pobyтови E. Polaka w Rożnowie pod Radhosztem nie stawiano żadnych przeszkód, a jego bytność była całkowicie tajna.”²⁵

W Słowacji w Skalitem, w powiecie Czadec żandarmi zatrzymali w styczniu 1938 r. dwóch polskich obywateli: Józefa Włodarczyka, rolnika z Lubia-kowa oraz Stanisława Kasperlika, urzędnika bankowego z Warszawy, którzy mieli przekazać Witosowi posłanie ze zjazdu polskich rolników odbywającego się podczas wielkiego strajku polskich chłopów w sierpniu 1937 r. W posłaniu wyrażali swą wierność i cześć wobec Witososa oraz przekonanie, że „skończy się władza oligarchii i Witos wróci do rządów w pełni chwały.” Posłanie podpisało 70 delegatów zjazdu. Kasperlika i Włodarczyka odesłano w dniu 24 stycznia 1938 r. specjalnym pociągami do Rożnowa, a następnego dnia wrócili oni do Polski. Poselstwo oddali przypuszczalnie gospodarzowi Witososa, aptekarzowi Novotnemu, gdyż Witos przebywał wtedy poza Rożnowem.²⁶

Witos na spotkanie z Kasperlikiem i Włodarczykiem wybrał się do Jabłonkowa, gdzie nie mógł ich znaleźć, natomiast natknął się na nich, wracając pociągami, we Fransztacie pod Radhosztem.²⁷

Najgorzej powiodło się współpracownikowi Witososa, Piotrowi Pawlinie, funkcjonariuszowi partii ludowej w Kielcach, jednemu z organizatorów strajku rolniczego w r. 1937. Został on ujęty przez straż bez dowodu w dniu 22 czerwca 1938 r. w Orawicach i uwięziony w Trstenie. Tamtejszy urząd powiatowy starał się uwierzytelnić jego oświadczenie, że przybył w celu odwiedzenia Witososa w Rożnowie. Sprawdzenie trwało trzy dni, gdyż Witos był w tym czasie na kuracji w Cieplicach nad Beczwą. Dopiero 24 czerwca Urząd Powiatowy w Hranicach zawiadomił Trstene, iż posiada specjalne instrukcje co do Witososa, który przebywa w Czechosłowacji pod pseudonimem Józef Volný. Nadto oznajmił, że oświadczenie jest prawdziwe, że Volný zna Pawlinę i czeka na niego. Urząd powiatowy w Hranicach żądał, by Pawlina był wypuszczony i wyjechał do Hranic. Jednak ten po trzydniowym więzieniu wyjechał do Cieplic nad Beczwą do Witososa (posiadał przy sobie tylko czek polskiej partii ludowej na 14,10 zł).²⁸

²⁴ *Ibid.*, s. 293.

²⁵ SAB, B — 40, st. 8961/36, k. 251.

²⁶ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

²⁷ Witos: *op. cit.*, s. 452.

²⁸ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

Witos wspominał, że wyjechał wówczas z Rożnowa do Cieplic, ale nie podał miejsca podróży, gdyż pogorszył się stan jego zdrowia i „chciał mieć spokój”. Miało to jednak odwrotny skutek, gdyż mógł uwolnić Pawlinę dopiero po trzech dniach, gdy go znaleziono w Trstenie. Na pytanie urzędu, czy zna Pawlinę odpowiedział twierdząco i polecił go uwolnić. Witos dodaje, że dwa dni później miał następny telefon aż z Liptowskiego Mikulasza, gdzie uwięziono innego jego współpracownika, W. Witka.²⁹

O swej pełnej cierpien podróży do Witosy pisał także S. Pawlina.³⁰ Opisał on swoje aresztowanie, przesłuchanie i pobyt w więzieniu. Urzędnicy czechosłowaccy oświadczyli mu, że w Czechosłowacji bardzo się ceni Witosy i nikomu nie zabrania się go odwiedzać. Oni jednak nie mają pewności, że naprawdę jedzie do Witosy i muszą to sprawdzić u samego Witosy. Pawlinę uwolniono dopiero po osobistej interwencji Witosy.

Wiele poufnych meldunków dotyczy wystawiania i przedłużania ważności paszportu 10 lutego 1936 r. na jego nazwisko. Urząd powiatowy w Wołoskim Międzyrzeczu, który go wystawił, poinformował o tym Urząd Krajowy w Brnie, a ten Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, na którego polecenie zakwalifikowano go jako „bez ograniczeń”.³¹ Na ten paszport wyjeżdżał Witos z Czechosłowacji na znaną konferencję opozycji polskiej w lutym 1936 r. do Morges w Szwajcarii.³² Paszport przedłużano Witosowi co pół roku po uprzedniej telefonicznej decyzji Urzędu Krajowego w Brnie. Jedynym wyjątkiem wśród tych notatek było telefoniczne pytanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 12 stycznia 1938 r., na jakie nazwisko posiada Witos wystawiony paszport.³³ Wszystkie telefony dotyczące paszportu zostały spisane, ale nie posygnowane.

W roku 1937 inwigilowano dość często Witosy w związku z jego wyjazdami do Czeskiego Cieszyna; czyniła to zorganizowana tamże rok wcześniej dyrekcja policji. Jej pierwszy meldunek o bytności Witosy w mieście pochodzi z kwietnia 1937 r. Mówi się w nim, że Witos przyjechał do Czeskiego Cieszyna w towarzystwie K. Bagińskiego 26 kwietnia 1937 r.³⁴ Tam na ulicy Běhalowej spotkali się z nieznanym wysłańcem polskiej partii ludowej oraz

²⁹ Witos: *op. cit.*, s. 573.

³⁰ *O Wincentym...*, *op. cit.*, s. 385 i n.

³¹ SAB, B — 40, st. 8961/36, k. 251.

³² Przybylski: *Front Morges w okresie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1972; Trapl: *Konferencje polské antifasistické opozice v Palkovicích v roce 1936*, Těšínsko [w:] *Vlastivědný zpravodaj okresu Karviná a Frýdek-Místek*, 3-4/1988, s. 19-21.

³³ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 286.

³⁴ Dyrekcja policji w Czeskim Cieszynie sądziła, że w tym czasie Bagiński żył jako Witos we Frenszacie pod Radhosztem; pomyłono to z Rożnowem.

z wydawcą „Śląskiej Gazety Ludowej” w Cieszynie, Pawłem Kaletą.³⁵ Witos pisze jednak później o spotkaniu w tym czasie w Czeskim Cieszynie z B.S. Gruszką, ale bez daty 23 kwietnia. O spotkaniu z P. Kaletą, z którym w Cieszynie i Czechosłowacji w ogóle stykał się dość często, nic jednak nie wspomina.³⁶

Zgodne natomiast z pamiętnikami Witosy są relacje Dyrekcji Policji z Czeskiego Cieszyna z maja 1937 r., z których dowiadujemy się że Witos przyjechał 1 maja do Czeskiego Cieszyna pociągiem z Frýdka i spotkał się w restauracji Śląski Dom z pięcioma obywatelami polskimi, członkami polskiej partii ludowej. Był on w Czeskim Cieszynie od godziny 14.30 do 18 i odjechał pociągiem do Frýdka.³⁷ Witos zaś pisze, że 1 maja 1937 r. po południu był w Czeskim Cieszynie, gdzie przyjechało do niego kilku śląskich rolników, aby poinformować go o sytuacji w kraju.³⁸

Z Dyrekcji Policji w Czeskim Cieszynie wyszedł do Urzędu Krajowego w Brnie pierwszy sygnał o niebezpieczeństwie, które mogło grozić Witosowi ze strony władz polskich po wielkich strajkach chłopów polskich w 1937 roku. Był to poufny telefon z polskich kręgów opozycyjnych³⁹, „że osoby bliskie polskim władzom planują usunąć Witosy, żyjącego w Czechosłowacji, uważając go za inspiratora ostatnich niepokojów chłopskich w Polsce.” Podobne informacje wychodziły także z innych miejsc i gromadziły się w Urzędzie Krajowym w Brnie. W listopadzie 1937 r. nadszedł np. meldunek prezydium Urzędu Republikańskiego w Bratysławie, że powiatowy komendant żandarmerii ze Spiskiej Starej Wsi uzyskał od pewnego polskiego urzędnika państwowego informację, iż w Polsce szerzą się pogłoski, jakoby Witos był w Tatrach i stamtąd kierował ruchami chłopskimi w Polsce.⁴⁰

Urząd Krajowy w Brnie otrzymywał informacje o nastawianiu na życie Witosy już we wrześniu 1937 r. Napisał on 24 września do starosty powiatowego w Wołoskim Międzyrzeczu, „aby zorganizował dostateczne zabezpieczenie osoby W. Witosy”. Dwa dni później otrzymał odpowiedź telefoniczną, że Witosy przestrzeżono, by raczej nie jeździł na Śląsk Cieszyński, gdyż podróżując często do Czeskiego Cieszyna z Frýdka-Místka, wystawia się na niebezpieczeństwo. Witos na to odpowiedział, że w najbliższym okresie wyjeżdża do Cieplic nad Beczwą.

³⁵ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

³⁶ Witos: *op. cit.*, s. 409; B.S. Gruszka, adwokat i działacz partii ludowej w Małopolsce i na Śląsku, miał liczne kontakty z Witosem.

³⁷ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

³⁸ Witos: *op. cit.*, s. 410.

³⁹ Informację tę przekazał działacz polskiej chadecji, dr Tempka.

⁴⁰ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287; tamże i inne informacje.

Sam podaje, że był na kuracji w Cieplicach już od 22 września 1938 r. i że tam telefonował do niego jego gospodarz, aptekarz A. Novotný, by teraz nie wracał do Rożnowa, gdyż miejscowe urzędy przestrzegają, że może być na niego przygotowany zamach (przez Niemców z Rzeszy!). Po rozważeniu tego Witos wyraził się bardzo krytycznie o orientacji politycznej organów władz rożnowskich.⁴¹ Starosta powiatowy był zadowolony, że Witos jest w Cieplicach, i polecił mu przekazać, by nie wracał.

Problem bezpieczeństwa Witosy w Rożnowie nie został jednak zakończony, nowy niepokój spowodował meldunek posterunku żandarmerii rożnowskiej z 19 stycznia 1938 r. Według niego, Witos miał otrzymać w dniu 17 stycznia 1938 r. od swych zwolenników w Warszawie list z oznaczeniem SOS i wyraźnym ostrzeżeniem, by nie zbliżał się do polskich granic na odległość mniejsza niż 10 km, gdyż grodziłoby mu osobiste niebezpieczeństwo.⁴² Witos był strzeżony tak dokładnie, że polski minister sprawiedliwości Grabowski miał oświadczyć, że Witosy należy usunąć za wszelką cenę, gdyż jest przyczyną wszystkich niepokojów i demonstracji w Polsce. Podobno posterunek żandarmerii, na podstawie żądania Witosy przekazanego przez aptekarza Novotnego, polecił stały nadzór nad mieszkaniem Witosy w nocy z 18 na 19 stycznia 1938 r. Urząd powiatowy w Wołoskim Międzyrzeczu złożył wtedy meldunek do Urzędu Krajowego w Brnie, że Witos odjechał 19 stycznia do Místka, a 20 stycznia 1938 r. do Czadca w Słowacji, aby spotkać się ze swoimi współpracownikami.⁴³

W pamiętnikach Witosy nie ma żadnej wzmianki o ostrzegawczym liście z 17 stycznia 1938 r., choć później pisze o wielu listach z ostrzeżeniami. Wiedział on o oświadczeniu ministra Grabowskiego, że władza mogłaby Witosy usunąć, ale jeszcze tego nie chce uczynić. Dodał jednak, że w interesie państwa leży, by coś z tym zrobić.⁴⁴ Witos w ogóle lekceważył groźbę zamachu na swą osobę, zignorował liczne listy ostrzegające z kategorycznymi żądaniami, by opuścił Rożnów, także ostrzegawczy telefon Korfanteo itp.⁴⁵ Jego córka, Julia Masiowa, która często przyjeżdżała do niego do Czechosłowacji⁴⁶, też zapewniała aptekarza Novotnego (który nie tylko bał się o Witosy, ale także o siebie i swój dom), że w Polsce nic się nie mówi o tym, by Witos miał być usunięty. W jednej z krakowskich redakcji powiedziano jej, że takie wieści szerzą się tylko w Czechosłowacji i są one

⁴¹ Witos: *op. cit.*, s. 431.

⁴² OAr Vsetín, OÚ Valašské Meziříčí, st. 1938/42, k. 42.

⁴³ *Ibid.*

⁴⁴ Witos: *op. cit.*, s. 450.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 453.

⁴⁶ Witos spotykał się ze swoją córką początkowo w Słowacji, później już w Rożnowie.

wymysłami.⁴⁷ Witos starał się sprawdzić to za pośrednictwem działaczy ludowych w praskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Otrzymał informację oraz meldunek o zatrzymaniu w Słowacji dwu zamachowców na jego osobę, ale uważał to za wymysł władz czechosłowackich. Nie cieszył się też z faktu, że przez kilka dni jego dom był pilnowany przez żandarmerię.⁴⁸

Gardząc niebezpieczeństwem wyjechał Witos na początku lutego 1938 r. do Wlastiejowic koło Ledcza nad Szawą, do rodziny swoich znajomych, państwa Krisztofów. Po jego odjeździe aptekarz Novotný powiedział żandarmerii, iż Witos mu oświadczył, że odjedzie na około 10 dni, aby mieć spokój „ze strony góry”, a gdy się o nim zapomni, wróci do Rožnowa. Posterunek żandarmerii w Rožnowie oświadczył jednak, że Witos „odjechał do Wlastiejowic 1 lutego 1938 r., najprawdopodobniej na stałe”.⁴⁹ Żandarmi rožnowscy otrzymali już wcześniej wiele informacji na temat Witosy. Zwrócili oni uwagę na polskiego emigranta, Walentego Dziulę, który stykał się z Witosem i w czasie jego nieobecności odbierał jego pocztę.⁵⁰ Prawdziwą ulgę zatem stanowiły dla czechosłowackich władz państwowych i organów bezpieczeństwa wieści, rozpowszechniane przez polskie gazety⁵¹, iż Witosy zaprosiła Polonia amerykańska do USA na cykl odczytów lub że Witos w najbliższym okresie wyjedzie do Szwajcarii lub Francji.

W rzeczywistości Witos był we Wlastiejowicach tylko 10 dni i po krótkich wizytach w Pradze i Gräfenberku (obecnie: Jeseníklázně) wrócił 18 lutego 1938 r. do Rožnowa.⁵² Urzędy czechosłowackie musiały się więc nadal troszczyć o jego bezpieczeństwo. W marcu 1938 r. Urząd Krajowy w Brnie wysłał do Wołoskiego Międzyrzecza polecenie, by się tam postarano, iżby „nie było osobistego zagrożenia Witosy ze strony przyjeżdżających delegacji i innych osób”. Wyrażał on obawy, że zamachowcami na Witosy mogą być „osoby przyjeżdżające z nieuczciwymi zamiarami, osoby będące w rzeczywistości prowokatorami lub agentami innych obcych organizacji”. Urząd polecał, by informować o tym Witosy.⁵³

W odpowiedzi urząd powiatowy w Wołoskim Międzyrzeczu odpisał, iż Witos oświadczył, że zna bardzo dobrze wszystkich, którzy do niego przy-

⁴⁷ OAr Vsetín, OÚ Valašské Meziříčí, st. 1938/42, k. 49.

⁴⁸ Witos: *op. cit.*, s. 462–463.

⁴⁹ OAr Vsetín, OÚ Valašské Meziříčí, st. 1938/42, k. 49.

⁵⁰ Witos podaje, że mgr W. Dziula, działacz polskiej partii ludowej, przyjechał do Rožnowa 8 listopada 1937 r. Do Czechosłowacji uciekł on po długim okresie ukrywania się przed polską policją (Witos: *op. cit.*, s. 438).

⁵¹ Informację tę uzyskał Urząd Krajowy w Brnie z czasopisma „Ilustrowany Kurier Codzienny” z dnia 28 stycznia 1938 r.

⁵² Według informacji posterunku żandarmerii w Rožnowie; też Witos: *op. cit.*, s. 456.

⁵³ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

jeżdżają i że jest specjalnie informowany co do tych osób. Ludzi, których nie zna i którzy nie są mu rekomendowani, w ogóle by nie przyjął. Witos wyraził życzenie, by osoby mu znane i towarzyszące nie podlegały kontroli. Oświadczył, że w przypadku osób podejrzanych i jemu nieznanym poinformuje telefonicznie posterunek żandarmerii w Rożnowie pod Radhosztem, by je sprawdzono.⁵⁴

Ostatnim zapisem tego typu było telefoniczne pytanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Urzędu Krajowego w Brnie z 1 kwietnia 1938 r., gdzie aktualnie przebywa W. Witos. Starosta powiatowy z Wołoskiego Międzyrzecza telefonował do Brna, podając wiadomość że Witos wyjechał rano do Pragi i powróci następnego dnia wieczorem.⁵⁵ Witos w pamiętnikach odnotowuje, że w tych dniach rozmawiał w Pradze z R. Beranem.⁵⁶

Spośród przedstawicieli opozycji polskiej, którzy w Czechosłowacji kontaktowali się z Witosem, uwagę urzędów czechosłowackich zwrócili przede wszystkim W. Korfanty i generał W. Sikorski. Pierwsza notatka o W. Korfantym⁵⁷ pochodzi z 19 czerwca 1934 r., kiedy to Korfanty uszedł z Polski po zabójstwie ministra spraw wewnętrznych Pierackiego, gdyż zabójca miał pochodzić z jego partii. Zamieszkał w Czeskim Cieszynie, według urzędowej informacji — w hotelu „Dom Śląski”, nie wychodził stamtąd i z nikim się nie kontaktował. Kiedy jednak gazety podały informację, że zabójcę uwięziono w Niemczech i że jest nim ukraiński nacjonalista, do Cieszyna przybył syn Korfantego i razem z ojcem wyjechał w dniu 25 czerwca 1934 r. do Polski. Taki tajny meldunek nadszedł z Krajowej Komendy Żandarmerii w Bratysławie.⁵⁸ Natomiast dyrekcja policji w Morawskiej Ostrawie podała do Brna, że Korfanty zamieszkał w hotelu Polonia i czekał na córkę, z którą wyjechał do Polski.⁵⁹ Witos napisał w swoich pamiętnikach, że Korfanty w obawie przed uwięzieniem przekroczył granicę czeską i czekał na informacje, które mu w umówiony sposób przekazał syn.⁶⁰

Następna notka o Korfantym pochodzi z kwietnia 1935 r., gdy przeszedł on granicę w Bukowcu koło Jabłonkowa. Celnicy zameldowali, iż oświadczył im, że jest ścigany i zażądał samochodu, którym odjechał na dworzec do Nawsia koło Jabłonkowa. Wtedy przybiegł polski strażnik, ścigający

⁵⁴ *Ibid.*

⁵⁵ *Ibid.*

⁵⁶ Witos: *op. cit.*, s. 470–471, 565.

⁵⁷ Korfanty był przewodniczącym polskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej. Przebywał również na emigracji w Czechosłowacji (w końcu lat 30.).

⁵⁸ SAB, B — 40, st. 30882/34, k. 234.

⁵⁹ *Ibid.*

⁶⁰ Witos: *op. cit.*, s. 149.

Korfantego, ale ten już był daleko.⁶¹ Witos odnotował, że 7 czerwca 1935 roku przybył do Rożnowa senator Korfanty. Powiedział mu, że uciekł z Polski przed uwięzieniem. Do granicy przyjechał samochodem, potem szedł pieszo i niewiele brakowało, żeby go uwięziono.⁶²

Ostatnia notatka dotycząca Korfantego pochodzi z meldunku posterunku żandarmerii z Rożnowa pod Radhosztem i mówi się w niej, że dr Korfanty mieszka na stałe w Pradze pod nieznanym adresem i spotyka się co pewien czas z Witosem w hotelu na Białej.⁶³ O spotkaniach tych jednak Witos nic nie pisze.

Bardzo częste kontakty utrzymywał W. Witos także z czołową osobistością opozycji antysanacyjnej, generałem W. Sikorskim. Brali oni wspólnie udział w naradach w Czadcu, Morges i Palkowicach.⁶⁴ O wizytach Sikorskiego u Witosy nie ma wielu meldunków, ale niektóre z nich są interesujące.

Pierwsza notatka o Sikorskim pochodzi z października 1936 r. Według niej, dnia 3 października tego roku generał przekroczył granicę w Czeskim Cieszynie. Jechał samochodem osobowym marki Adler, prowadzonym przez radcę ministerialnego B. Legieżyńskiego. Posiadali legitymacje turystyczne (Tatratour) i odjechali przypuszczalnie do Starego Smokowca w Tatrach. Noc z 4 na 5 października 1936 r. spędzili w hotelu Polonia w Czeskim Cieszynie i 5 października przed południem przekroczyli polską granicę. Urząd powiatowy w Czeskim Cieszynie zameldował, że ich podróż nie miała charakteru politycznego i wyglądała na turystyczną.⁶⁵ W rzeczywistości Sikorski spotkał się z Witosem w Czadcu i w Tatry już nie jechali. Witos podaje datę 4 września, ale przypuszczalnie się pomylił. Wskazuje na to fakt, że Sikorski powiedział mu, iż strażnicy graniczni poznali go i oddali mu honory wojskowe.⁶⁶

Szczeńcia do honorów nie miał Sikorski przy swej drugiej wizycie w Czechosłowacji w lutym 1937 r. Dnia 27 lutego 1937 r. po południu przyjechał autem, prowadzonym przez B. Legieżyńskiego, do urzędu celnego w Czeskim Cieszynie, ponownie z przepustką turystyczną, ale tym razem celnicy przeprowadzili drobiazgową kontrolę jego samochodu i zarekwirowali mu „Ilustrowany Kurier Codzienny”, gazetę zakazaną w Czechosłowacji.⁶⁷ Sikorski

⁶¹ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287.

⁶² Witos: *op. cit.*, s. 182.

⁶³ SAB, B — 40, st. 15306/38, k. 287; Biała (Bílá) to wieś górská w Beskidach, między Rożnowem a Frýdłantem nad Ostrawicą.

⁶⁴ Trapl: *op. cit.*

⁶⁵ SAB, B — 40, st. 11709/35, k. 254.

⁶⁶ Witos: *op. cit.*, s. 348.

⁶⁷ Ten dziennik krakowski, brukowiec, znany był z nastrojów antyczechosłowackich (*Češi a Poláci*, s. 538–539).

się mocno rozgniewał i oświadczył, że coś podobnego jeszcze go w życiu nie spotkało.⁶⁸

W pamiętnikach Witosa można przeczytać, że istotnie 27 lutego 1937 r. udał się do Frýdka, by „ewentualnie spotkać się z generałem Sikorskim i innymi osobami”. Jego gospodarz A. Novotný powiedział mu jeszcze przed wyjazdem, że przyjechały trzy panie z dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie, które jechały za polskim samochodem, ale po przekroczeniu granicy w Czeskim Cieszynie straciły go z oczu. Przyjechały do Rožnowa, gdyż były zdania, że samochód mógł jechać do Witosa. Według meldunku, który otrzymały z przejścia granicznego, samochodem tym jechał polski generał i nie wiadano nic o celu jego podróży. Jeden z policjantów pojechał z Witosem aż do Frýdka-Místka, podał mu jednak, że jest domokrażcą. Witos spotkał się w domu Ludowym z Sikorskim, profesorem Kotttem i Legieżyńskim, gdzie Sikorski opowiedział mu całe zajście. W restauracji byli oni jednak śledzeni.⁶⁹

Zdarzenie to znalazło także dyplomatyczny epilog. Informację na temat incydentu na granicy podało poselstwo czechosłowackie w Warszawie, gdzie posłowi drowi Jurajowi Slávikowi powiedział przyjaciel Sikorskiego, iż generał podróżował samochodem do Czechosłowacji, by odwiedzić byłego premiera Witosa i skonsultować się z nim co do oświadczenia pułkownika Koca na temat dalszego postępowania wobec opozycji. Polska straż graniczna przepuściła go bez żadnych formalności, ale czechosłowacka zachowała się z taką bezwzględnością, z jaką Sikorski się w życiu nie spotkał. Wyrzucono z samochodu wszystkie jego rzeczy oraz wysłano za nim samochód, który go śledził aż do miejsca pobytu Witosa. Sikorski był z tego powodu mocno rozgoryczony.⁷⁰

Na polecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zwrócono uwagę funkcjonariuszom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, że „generał Sikorski jest wielkim przyjacielem Czechosłowacji i nie należy stawiać mu żadnych przeszkód w podróżowaniu po kraju”; pouczone o tym surowo wszystkich strażników i celników czechosłowackich. Celnicy, łącznie z inspektorem straży finansowej, J. Vytiską, który zarządził tę kontrolę, twierdzili, że kontrola była bardzo powierzchowna. Oznajmili, że nie skonfiskowali gazet, które Sikorski mógł przecież odebrać przy powrocie. Rozgoryczenie generała nie było więc, ich zdaniem, umotywowane. O śledzeniu nie ma żadnej wzmianki (tylko w informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych).⁷¹

⁶⁸ SAB, B — 40, st. 6171/37, k. 262.

⁶⁹ Witos: *op. cit.*, s. 394–395.

⁷⁰ SAB, B — 40, st. 6171/37, k. 262.

⁷¹ *Ibid.*

Ostatnia informacja o Witosie z okresu jego pobytu w Rożnowie pod Radhosztem pochodzi z końca sierpnia 1938 r. Inwigilowano wizytę u Witoso polskiego polityka z Białorusi, W. Razumowicza Chmary. Chmara oświadczył na przesłuchaniu, że rozmawiali o społecznych aspektach wyborów w Polsce. Witos mu podobno oświadczył, iż uważa porozumienie Polski z Czechosłowacją za konieczne, a politykę ministra spraw zagranicznych Becka za zdradę wobec tych dwu państw.⁷² Witos wspomina o Chmarze, iż mu powiedział, że on sam jest na emigracji już 11 lat i chciałby, by polska partia ludowa brała pod uwagę, w ramach całości państwa, także i postulaty białoruskie.⁷³

Ostatnia notatka na temat Witoso dotyczy okresu, gdy Witos już opuścił Rożnow (z listopada 1938 r.). Pisze się w niej, bardzo krytycznie, o pobycie K. Bagińskiego w Rożnowie. O Witosie w sprawozdaniu posterunku żandarmerii rożnowskiej „pisze się”, że był lubiany przez rożnowską ludność i że jego celem w życiu było ustanowienie przyjacielskich stosunków między Polską a Czechosłowacją. Po wydarzeniach jesieni 1938 r. Witos opuścił Rożnow.⁷⁴

Tłumaczył z jęz. czeskiego Mieczysław Buczyński

RÉSUMÉ

Dans les années 1933–1938, Wincenty Witos a vécu, en tant qu'exilé politique, en Tchécoslovaquie comme hôte du Parti Républicain du Peuple Agricole (dit parti agraire). Il y rencontrait des politiques tchécoslovaques principaux, mais il était strictement observé par les services policiers tchécoslovaques. A preuve les rapports d'agents de police des régions où Witos a séjourné. L'auteur de l'article discute ce problème en détail et en s'appuyant sur les archives.

⁷² SAB, B — 40, st. 16466/38, k. 238.

⁷³ Witos: *op. cit.*, s. 580.

⁷⁴ OAr Vsetín, OÚ Valašské Meziříčí, st. 531/6, 1938, k. 50.